

LEŚNIEWSKI Krzysztof, „**Nie potrzebują lekarza zdrowi...**”. **Hezychastyczna metoda uzdrawiania człowieka**, Lublin: Wydaw. KUL 2006, 434 s., bibliogr., streszcz. niem., Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II: Wydział Teologii, ISBN 83-7363-393-6.

Monograficzne opracowanie hezychastycznej metody uzdrowienia człowieka na podstawie źródeł filokalicznych stanowi pierwsze tego rodzaju studium w polskiej teologii. Tytuł rozprawy brzmi oryginalnie i zachęca do lektury. Wzrastające zainteresowanie duchowością hezychastyczną ma swe uzasadnienie w pragnieniu doświadczenia wyzwalającej i leczącej obecności Boga. Duchowość ta bazuje na starochrześcijańskiej antropologii oraz jest głęboko zakorzeniona w dogmatycznej i liturgicznej tradycji Kościoła. Choć zasadniczo rozwijała się w środowiskach monastycznych, to do nich się nie ograniczała, gdyż tak dawniej, jak i dzisiaj, praktykowana jest również przez świeckich. Już we *Wstępie* Leśniewski wyraża przekonanie, że współcześnie stanowi ona chrześcijańską alternatywę dla różnego rodzaju duchowości Dalekiego Wschodu oraz może być pomocą w psychoterapii (s. 19).

Problem badawczy pracy Krzysztof Leśniewski jasno sformułował w podtytułach rozprawy (Hezychastyczna metoda uzdrawiania człowieka) i szerzej przedstawił we *Wstępie* w formie wielu szczegółowych pytań: „Dlaczego hezychastyczna metoda leczenia człowieka jest tak atrakcyjna, że sięgają do niej nie tylko chrześcijanie, ale również lekarze-terapeuci? Co stanowi istotę tej metody? Z jakich założeń teologicznych i filozoficznych wyrasta? Na jakich pojęciach antropologicznych bazuje? Z jakich elementów się składa? W jakich warunkach i w jaki sposób powinna być stosowana, by faktycznie przynosiła owoce? Kto leczy, a kto podlega leczeniu? Czy możliwe jest samoleczenie dzięki stosowaniu tej metody? Jaki jest cel stosowania metody hezychastycznej? Ku jakiemu uzdrowieniu ona prowadzi? Czy jest to tylko uzdrowienie duchowe? Czy uzdrowienie to jedynie brak chorób, czy może raczej taka akceptacja choroby, by ją w coś innego przemienić? Czy stanem końcowym uzdrowienia człowieka jest przebóstwienie (gr. *theosis*), czy może należy bardziej postrzegać go jako wyciszenie wewnętrzne (gr. *hesychia*)? Co konkretnie dla Ojców filokalicznych uzdrowienie oznacza? Jaką drogą należy ku uzdrowieniu podążać, by doświadczyć uzdrowienia? Jakiego zaangażowania wymaga od człowieka poddanie się terapii hezychastycznej? W jakim zakresie z owoców tej metody może skorzystać człowiek niewierzący?”

(s. 20). Według autora, odpowiedzi na te pytania wyznaczać będą „problematykę niniejszej rozprawy”. Pytań wiele. Od razu się jednak zastrzega, że „ważna będzie nie tyle odpowiedź na poszczególne pytania, ile integralne przedstawienie całej metody” (s. 20n). Dodaje też: „Niniejsza monografia przedstawia metodę hezychastyczną od strony strukturalnej i treściowej, co umożliwi bliższe zapoznanie się z nią oraz wykorzystanie do rozwiązywania własnych problemów duchowych i pomocy innym” (s. 21).

Patrząc od strony *Wstępu* pracy, który zawsze winien rysować perspektywę badań, należałoby stwierdzić, że opis „problemu badawczego” zlewa się z opisem „problematyki pracy”, niemniej nie można powiedzieć, iż problem badawczy jest niejasny. Jak wspomniano, jest wyraźnie sformułowany w podtytule rozprawy, a pośrednio wynika także z całości opisu problematyki rozprawy, opisu zastosowanej metody badawczej, struktury rozprawy, a także z *Zakończenia*.

O wyborze metody badawczej zastosowanej w rozprawie zdecydowała specyfika materiału źródłowego, który powstawał w okresie dziesięciu stuleci (od połowy IV do połowy XIV wieku) i stanowi zbiór tekstów napisanych w bardzo różnorodny sposób – od prostych pouczeń po mowy i traktaty cechujące się dojrzałością teologicznych wywodów. Istotną trudnością, by właściwie zinterpretować treści nadane przez niektórych autorów, było dla Leśniewskiego zespolenie wątków dogmatycznych z pouczeniami ascetycznymi wprowadzającymi w metodę hezychastyczną. W żadnym z dzieł filokalicznych nie ma bowiem systematycznego wykładu omawianych problemów. Poszczególne wątki tematyczne przewijają się w różnych kontekstach i formach. Autor słusznie zamierzał więc wybrać najbardziej istotne treści w celu syntetycznego ukazania poszczególnych wątków tematycznych, co zakłada uprzednie zestawienie i ocenę wszystkich tekstów na dany temat. Praktyczną realizacją przyjętej metody miało być „grupowanie problematyki wokół kluczowych terminów, następnie wyszukanie wszystkich tekstów, w których one występują i na podstawie tak przygotowanej bazy dokonywanie syntezy. W sytuacji dzieła, które ma być prezentacją nauczania wielu autorów filokalicznych i oceną szkoły duchowości, nieznaną bliżej w katolickich kręgach teologicznych, konieczne w celu właściwego odczytania myśli przewodnich jest również omówienie najbardziej istotnych pojęć antropologicznych i przedstawienia ich w świetle nauki Ojców Kościoła Wschodniego” (s. 30).

Wyszukanie i zestawienie badanych tekstów miało być podstawą do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o to, jak rozumieć dane zagadnienie oraz o jego powiązania z innymi pojęciami, by właściwie zinterpretować hezychastyczną drogę uzdrowienia człowieka. W dalszej części *Wstępu* w opis metody badawczej autor włącza opis celu badań: „Dopiero po uwzględnieniu jak najszerszego spektrum wypowiedzi różnych autorów na dany temat możliwe będzie logiczne przedstawienie jego części składowych. W celu powiązania ich w spójną całość niezbędne będzie zastosowanie zasady korelacji różnych wypowiedzi na ten sam temat,

by przedstawić jak najpełniejszy obraz analizowanej rzeczywistości, co w konsekwencji doprowadzi do podania wiążących wniosków na tematy szczegółowe i podsumowania całości hezychastycznej metody terapeutycznej” (tamże).

Monograficzne opracowanie hezychastycznej metody uzdrawiania człowieka zakładało całościowe spojrzenie na elementy składowe tej formy duchowości w oparciu o dzieła wchodzące w skład antologii pt. *Filokalia ton hieron neptikon*. Zasadnicza struktura rozprawy robi wrażenie logicznej i spójnej. Składają się nań, oprócz *Przedmowy* (s. 5n) i *Wstępu* (s. 7–32), cztery grupy zagadnień tworzące cztery integralnie ze sobą powiązane rozdziały. Każdy rozdział zakończony jest krótkim podsumowaniem, a *Zakończenie* (s. 379–390) zbiera wyniki badań. Do rozprawy dołączone jest streszczenie w języku angielskim (s. 415–425).

W rozdziale I (s. 33–152) wyjaśnione zostały istotne dla dalszych rozważań pojęcia antropologiczne: dusza (gr. *psyche*), umysł (gr. *nous*), serce (gr. *kardia*) i ciało (w znaczeniu *soma* i *sarks*) oraz zachodzące między nimi związki. Przybliżenie zakresu znaczeniowego każdego z tych pojęć stanowiło niezbędną podstawę do właściwego zrozumienia zarówno stanu patologii duchowej człowieka, jak i najważniejszych zrębów hezychastycznej metody terapeutycznej. Takie też było główne zamierzenie pierwszych redaktorów greckiej *Filokalii*, dla których miała ona być pomocą w życiu aktywnym oraz „nieomylnym przewodnikiem do kontemplacji”. Przedstawienie kluczowych pojęć dotyczących złożoności człowieka ma bezpośredni wpływ na samą koncepcję terapeutyczną, która jest uwarunkowana rozumieniem człowieka. Zauważyć trzeba jednak, że rozdział ten jako wprowadzenie czy podstawa dla dalszych rozważań jest zbyt obszerny w stosunku do całości rozprawy.

W rozdziale II (s. 153–218) poszukiwano odpowiedzi na pytania związane z hezychastyczną diagnozą zaburzeń psycho-fizyczno-duchowych, skoncentrowanej na trzech wymiarach w człowieku. Punktem wyjścia było rozpoznanie pierwotnych zaburzeń na poziomie wyobraźni, co z kolei dało niezbędną podstawę do przedstawienia patologicznego oddziaływania myśli (gr. *logismoí*) i pożądlivosti (gr. *pathi*) na trzech poziomach osoby ludzkiej: ciała, duszy i ducha. Zostały wskazane przyczyny chorób duchowych człowieka oraz diagnoza każdej z ośmiu głównych chorób, utożsamianych ze złym duchem, lub też traktowanych jako bezpośrednie oddziaływanie złego ducha zarówno w postaci przyczyny, czyli złej myśli (gr. *poneros logismos*), jak i jej skutku: namiętności/pożądlivosti (gr. *pathos*). W ostatnim paragrafie podjęty został wątek relacji pomiędzy chrześcijańskimi *pathi* a powszechnie stosowaną we współczesnej psychologii kategorią emocji.

Rozdział III (s. 219–298) dotyczy koniecznych do wypełnienia warunków skutecznej terapii hezychastycznej. Ojcowie filokaliczni postrzegali je w dwóch perspektywach, z których dla pierwszej najistotniejsza była rzeczywistość umysłu (gr. *nous*), a dla drugiej rzeczywistość serca (gr. *kardia*). By poprawnie ująć zakres

treściowy prezentowanych zagadnień odnoszących się do oczyszczenia umysłu, na pierwszy plan wysunięto te, które dotyczą elementów pomocnych w otwarciu się na Boga – poprzez przemianę umysłu, głęboką skruchę, gotowość na śmierć, myślenie o Sądzie Ostatecznym, dar łez. Następnie podjęto refleksję nad trzema podstawowymi warunkami kontroli umysłu, a mianowicie nad uwagą (gr. *prosoche*), czujnością (gr. *nepsis*) oraz wyciszeniem wewnętrznym (gr. *hesychia*). Podjęto również tematykę kontroli serca, poczynając od przedstawienia go jako siedliska dobrych i złych myśli oraz konieczności jego oczyszczenia.

Rozdział IV traktuje o istocie terapii hezychastycznej. Przeanalizowano w nim zalecenia dotyczące walki z różnorodnymi zaburzeniami psycho-fizyczno-duchowymi oraz praktykowania uzdrawiającej modlitwy. Konkretnie pouczenia Ojców filokalicznych dotyczyły konieczności i sposobów odrzucania wyobrażeń pochodzenia demonicznego oraz walki z chorobami ciała, duszy i ducha. Niezmiernie ważna w terapii hezychastycznej jest uzdrawiająca modlitwa psalmami oraz modlitwa Jezusowa, których celem jest ustawiczna pamięć o Bogu. W terapii modlitewnej istotną rolę odgrywa postawa ciała, kontrola oddechu, intensywność oraz stopień koncentracji umysłu na Bogu.

Od strony formalnej rozprawa legitymuje się metodologiczną poprawnością. W podtytule precyzyjnie sformułowany został problem badawczy, który następnie wraz z celem, obraną metodą i strukturą rozprawy został we *Wstępie* właściwie opisany – chociaż nie bez pewnych zastrzeżeń, o których wspomniano wyżej. Oceniając rozprawę w aspekcie formalnym, na samym początku trzeba zauważyć brak we *Wstępie* opisu rozumienia słowa „metoda”. Skoro jest to słowo wprost określające problem badawczy, a w różnych dziedzinach wiedzy ma ono swoje specyficzne znaczenie, stąd należało określić bliżej rozumienie tego pojęcia w powiązaniu z hezychazmem. Rodzi się bowiem wątpliwość, czy słowo „metoda”, które w codziennym języku najczęściej określa sposób „planowanego” ludzkiego działania jest właściwym terminem dla określenia rzeczywistości uwzględniającej „synergię Bożej łaski (której przecież nie można „zaplanować” /PJ/) i woli człowieka” (zob. s. 15). Brzmienie podtytułu przejawiające się wielokrotnie w całości rozprawy budzi też wątpliwości, czy autor słowo „metoda” wiąże bardziej z „hezychazmem” (hezychastyczna metoda), czy też z „uzdrawianiem człowieka” (metoda uzdrawiania człowieka)? Czy chodzi o metodę w hezychazmie, czy o hezychazm jako metodę?

Dobór i wykorzystanie źródeł, a także ich charakterystyka (s. 21–29) są poprawne. Od strony źródeł patrząc, obawy może budzić szerokość tematu. Leśniewski podjął się niełatwego zadania, ponieważ 70 dzieł filokalicznych autorstwa 31 pisarzy, stanowiące materiał źródłowy rozprawy, pisane były na przestrzeni prawie tysiąca lat i cechują się różnorodnością tak na poziomie treściowym, jak i formalnym. Trzeba stwierdzić, że wybrane dzieła to bogaty i w pełni reprezentatywny materiał treściowy. Źródła filokaliczne jako pisma ascetyczne o cha-

rakterze parenetycznym to „zbiory pouczeń, które swoje źródło mają w Słowie Bożym, nauczaniu świętych Ojców i nauczycieli Kościoła, jak i doświadczeniu pustelników i mnichów żyjących wspólnie” (s. 21). Wyróżnić w nich można krótkie sentencje, dłuższe rozważania, mowy i traktaty. Z pewnością w trakcie analiz autorowi nie było łatwo powiązać wypowiedzi reprezentujące różne rodzaje literackie w jednym spójnym ciągu logicznym na dany temat. Jeżeli autorowi udało się to zrobić, unikając przy tym zbyt wielu powtórzeń, to jest to zasługą właściwie przyjętej metody analitycznej, która w szczegółowych interpretacjach źródeł filokalicznych nakazywała mu uwzględniać szerszą perspektywę duchowości hezychastycznej, a właściwie całej duchowości prawosławnej.

Dla właściwej interpretacji źródeł zawsze pomocne są opracowania i tzw. literatura pomocnicza. Należy zauważyć, że autor wykorzystał olbrzymią literaturę (s. 399–414). Podział *Bibliografii* nie jest jednak sam z siebie zbyt klarowny, a kryteria podziału nie zostały opisane we *Wstępie*. Sądząc po samych tytułach, wiele pozycji działu *Literatura pomocnicza* winne się znaleźć w *Opracowaniach*, np. pozycje autorstwa A. Guillaumont’a (s. 406).

W pracy wykorzystano prawie wyłącznie anglojęzyczną literaturę. Do wyjątków należą opracowania francuskie, zupełny brak niemieckich – chociażby *Ostkirchliche Studien* mają osobny dział poświęcony duchowości. W *Opracowaniach* spośród autorów polskich Leśniewski cytuje cztery artykuły własnego autorstwa oraz dwa hasła encyklopedyczne i dwa wstępy do książek napisane przez innych autorów. Uwzględnił też kilkanaście tłumaczeń na język polski pozycji, które dotyczą problemu pracy. Niezrozumiałym brakiem rzucającym się cieniem na całą rozprawę jest fakt, że autor prawie zupełnie pominął dorobek naukowy teologów polskich. Opis różnych wątków z antropologii i duchowości prawosławnej jest przecież wszechobecny np. w twórczości naukowej prof. W. Hryniewicza, kierownika katedry prawosławnej IE KUL (zob. bibliografię w Księdze Pamiątkowej jemu poświęconej – pozycje nr: 103, 104, 152, 278, 378, 517, 771). Jeśli w *Opracowaniach* znalazło się miejsce dla Y. Spiteris’a piszącego o Palamasie, to mogło się znaleźć i dla E. Fotiju czy Jerzego Kurcka, który w IE KUL też pisali prace o Palamasie. Nie można również zapominać o dorobku prawosławnych teologów z Rosji czy polskich związanych z ChAT-em. Czyżby dla nich obcy był nurt hezychastyczny?

Bibliografię i zestaw przypisów załącznikowych sporządzono starannie i poprawnie. Można jednak było wprowadzić bardziej czytelny skrót tomów Filokalii (FtHN z gr. numeracją), można było zadbać o jednakową pisownię tych samych imion (albo polską, albo grecką). Dla bardziej wnikliwych analiz wielce pomocne zawsze okazują się indeksy osobowy i rzeczowy. Niestety, tych w recenzowanym studium brak.

Rozważania podane są w jasnym, rzeczowym, komunikatywnym języku, mimo że analizowane teksty nie należą do łatwych. Czytanie pracy nie nuży,

przeciwnie – towarzyszy mu aprobata dla wielu rozumowań autora. Czytaniu przeszkadzają częste, niczego nie wnoszące, wtrącenia pojęć w języku greckim, np. tylko na 4 stronach (136–139) użyto aż 21 razy po słowie „ciało” słowo *soma*. Uściślenie ważne, ale akurat na tych stronach w żadnym innym znaczeniu tego słowa nie używano.

Twierdzenia i wnioski autor zawsze uwiarygodnia rzetelnym cytowaniem źródeł i pomocniczych opracowań. Różnorodność tematyczna analizowanych wypowiedzi wymagała dogłębnej wiedzy biblijnej, patrystycznej i ściśle teologicznej. Przedłożoną rozprawą Leśniewski dowiódł, że takową posiadał.

Konsekwentna realizacja założeń formalnych zaowocowała osiągnięciami treściowymi. Już Rozdział I pokazuje, jak właściwie odczytane pojęcia antropologii hezychastycznej – uwzględnianie jej związku z terminami ukutymi przez autorów biblijnych i starożytnych filozofów – mają znaczenie tak dla poprawnego zrozumienia metody stosowanej przez Ojców filokalicznych, jak i dla zapoznania się z antropologią prawosławną, która w zasadzie nie uległa większym zmianom przez całe wieki. W tym sensie znajomość treści kluczowych pojęć antropologii hezychastycznej, tak ważnej dla duchowości chrześcijańskiego Wschodu, może być pomocna w dialogu ekumenicznym. Pozwoli to bowiem, zdaniem Leśniewskiego, szukać jedności na płaszczyźnie antropologii i duchowości. Różnice na tym polu wydają się być łatwiejsze do pokonania niż w kwestiach dogmatycznych, zwłaszcza eklezjologicznych.

Analizując pisma Ojców filokalicznych, Leśniewski wykazał, że wyobraźnia nie jest tylko jedną z pięciu funkcji duszy, lecz stanowi podstawowy obszar diagnostyczny, bowiem to na jej poziomie szczególnie aktywne są złe duchy, które za pośrednictwem myśli połączonych z obrazami (gr. *logismoi*) oddziałują na umysł, wykorzystując do tego zmysły. Prześledzenie, w jaki sposób złe myśli kumulowane w wyobraźni doprowadzają do patologii na poziomie ciała, duszy i ducha, pozwoliło autorowi na ukazanie związku przyczynowo-skutkowego między atakami demonów a konkretnymi chorobami, określanymi jako *pathi*. Zaburzenia pogrupowane zostały w odniesieniu do struktury osoby ludzkiej. Na poziomie ciała zagrażają: obżarstwo, nieczystość i cheiwość; na poziomie duszy: gniew, smutek i acedia; a na poziomie ducha: próżność i pycha (zob. 216nn, 385).

Dla współczesnej antropologii ważne są analizy pokazujące przyczyny i skutki zamiany kategorii namiętności/pożądliwości (gr. *pathi*) na kategorię emocji, jaka się dokonała w XIX wieku. W świecie naukowym zerwano w ten sposób z wielowiekową chrześcijańską tradycją antropologiczną, zgodnie z którą osoba ludzka składa się z ciała, duszy i ducha (umysłu). Powszechne przyjęcie kategorii emocji, nie mającej odniesień do sfery duchowej człowieka, przyczyniło się do jego nadmiernej „biologizacji”, stanowiącej przejaw redukcjonizmu antropologicznego oraz do powstania ograniczających się do poziomu psychiki metod psychoterapeutycznych (s. 385).

W tekstach hezychastycznych Leśniewski odnajduje dwa nurty nauczania odnoszące się do panowania nad sobą. Wyrastają one z dwóch koncepcji antropologicznych. Jedna – bardziej filozoficzna, szczególnie uprzywilejowuje umysł, druga – bardziej biblijna, koncentruje się wokół serca. Celem jednej i drugiej jest osiągnięcie stanu kontroli umysłu – poprzez uwagę, czujność i wyciszenie wewnętrzne, bądź kontroli serca – poprzez strzeżenie, uwagę i czujność serca. Dwojaki sposób mówienia o formie przygotowania do terapii hezychastycznej łączy się w tym, co Ojcowie określają „zstępowaniem umysłu do serca” (s. 298).

Leśniewski próbował przekonywać, że duchowość hezychastyczna nie jest jedynie propozycją dla prawosławnego chrześcijanina, mimo że zrodziła się w kręgu kulturowo-społeczno-religijnym chrześcijaństwa wschodniego, ale również dla każdego współczesnego człowieka wierzącego w Chrystusa, niezależnie od jego przynależności konfesyjnej. Jej wyjątkowość wynika z opartej na wielowiekowym doświadczeniu znajomości duchowych korzeni chorób człowieka oraz sposobów jego leczenia w wymiarze psychicznym, fizycznym i duchowym.

Wspomniane osiągnięcia merytoryczne to tylko niektóre wybrane istotne momenty całości rozprawy, które pokazują, że autor interesująco, gdyż na przykładzie wielu szczegółów, rozwiązał zasadniczy problem. Zebrany i metodycznie przetworzony materiał zdaje się potwierdzać wyjściową tezę Leśniewskiego, że hezychazm jest metodą uzdrawiania człowieka lub też, że istnieje hezychastyczna metoda, która prowadzi do uzdrowienia człowieka.

Doceniając oryginalność podjętego problemu i olbrzymi wkład pracy w powstanie rozprawy, o której sam autor już w *Przedmowie* pisze, że jest „dziełem” (s. 5), nie można nie dostrzec pewnych słabych stron, które jak w każdym ludzkim dziele – nawet, jeśli powstaje ono w atmosferze synergii z Boskimi energiami – są widoczne przynajmniej w formie pytań.

Pytaniem pozostaje znaczenie, jakie autor nadał w I rozdziale pojęciu „antropologia hezychastyczna”. Nie wydaje się, by hezychazm wypracował własną antropologię. Raczej był to tylko, i jest, nurt duchowy w ramach prawosławia, które odwołuje się głównie do antropologii biblijnej i antropologii wschodnich Ojców Kościoła. Wiarę autora w otwartość hezychazmu i jego ekumeniczne znaczenie podważa fakt, że dziś właśnie hezychastyczne klasztory na Atosie są najbardziej antyzachodnie, antykatolickie i antyekumeniczne.

Z treściami odnoszącymi się do zjawiska „biologizacji” w antropologii trzeba się z autorem w pełni zgodzić. Trudniej jednak zaakceptować jego wyczuwalną tęsknotę do przedoświeceniowej antropologii. Chrześcijański Wschód reprezentowany w hezychazmie nie przeżył tego, co w kulturę europejską wniosło Oświecenie. Może od wewnątrz czyni go to bogatym. Nie wydaje się jednak, by chrześcijański Zachód był w stanie i chciał wrócić do mentalności tego okresu w dziedzinie antropologii. Jeśli nawet tak, to chyba tylko małe zamknięte wspólnoty czy jednostki mające silną wolę.

Jeszcze jednym ważnym pytaniem pozostaje, czy Leśniewski, pisząc o terapeutycznej roli hezychazmu, zwłaszcza w podsumowaniach i wnioskach, nie ograniczał za bardzo „leczenia” do sfery doczesnego życia? W hezychazmie doczesne uzdrawianie, jako wyzwalenie z grzechu, zawsze widziano także, a może przede wszystkim, w perspektywie eschatologicznej, perspektywie zbawienia i wiecznego życia. Poza tym, czy metoda hezychastyczna jest jedynym sposobem „leczenia” w prawosławiu? Czy życie sakramentalne nie spełnia uzdrawiającej roli? Chociażby na zasadzie porównań zabrakło też w recenzowanym studium szerszych porównań do terapeutycznej roli nurtów duchowości w chrześcijaństwie zachodnim.

Niezależnie od postawionych pytań, z pewnością rozprawa Krzysztofa Leśniewskiego przyczyni się do lepszego poznania duchowości hezychastycznej, wykorzystania jej jako wspólnej płaszczyzny jednoczącej chrześcijan z różnych Kościołów, a w szczególności w dialogu katolicko-prawosławnym, jak i w działalności pastoralnej oraz psychoterapeutycznej.

Piotr Jaskóła (Opole)